

Ogłoszenia Parafialne: W dniu dzisiejszym ostatnie w październiku Nabożeństwo Różańcowe o godz. 17.30, na które wszystkie rodziny naszej parafii serdecznie zapraszamy. Jutro Uroczystość Wszystkich Świętych. W tym dniu mamy obowiązek uczestniczyć we Mszy Św. Msze Św. w naszym kościele jak w niedzielę o godz.: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 18.00, dodatkowa Msza Św. na Cmentarzu o godz. 14.30 połączona z procesją i modlitwą za Zmarłych wypominanych. We wtorek wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych /Dzień Zaduszny/. W tym dniu Msze Św. w naszym kościele o godz. 7.00, 9.00, 18.00. W dniach od 1 do 8 listopada możemy uzyskać odpusty, które możemy ofiarować tylko za zmarłych - zasady na kartkach na wypominki, na drzwiach kościoła i w gablotkach przy kościele. W czwartek wspomnienie Św. Karola Boromeusza. W tym tygodniu I czwartek, I piątek i I sobota miesiąca listopada. Spowiedź pierwszo piątkowa dla dzieci z kl. III, IV, V, VI w czwartek od godz. 17.00, a dla młodzieży gimnazjalnej, licealnej i starszych w piątek od godz. 6.30 i od godz. 17.00. Do chorych z Najświętszym Sakramentem udamy się w piątek od godz. 9.30 i w sobotę od godz. 8.30. W sobotę po Mszy Św. rano modlimy się w intencjach Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, w intencji Rodzin naszej parafii oczekujących narodzin dziecka oraz proszących o dar potomstwa, a po wieczornej Mszy Św. adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji rychłej beatyfikacji i kanonizacji Śl. Bożego Jana Pawła II. W przyszłą niedzielę po Mszy Św. o godz. 9.00 Zmianka Różańcowa, a biblioteka parafialna czynna będzie od 10.00 do 11.00. Bóg zapłać za sprzątanie, udekorowanie kościoła rejonowi II ul. Kurozwęckiego, a do sprzątania w sobotę od godz. 9.00 zapraszamy rejon ul. Dolińskiego. Pani Dyrektor naszej Szkoły Podstawowej w Krakowie Mydlnikach zaprasza na uroczyste obchody patrona naszej szkoły w piątek /5 listopada/. Rozpoczęcie Uroczystą Mszą Św. w naszym kościele o godz. 8.30. Po niej część artystyczna w Klubie Kultury „Mydlniki”.

Intencje Mszalne 1 - 7 listopada 2010 r.

Poniedziałek <i>Uroczystość Wszystkich Świętych</i>	7.30	Za Zmarłych z Rodzin Fundamentów, Wieliczków, Kozdrójów i Michalików
	9.00	+ Jan Barteczko w 1 rocz. śmierci
	10.30	+ Maria Ludkowska, Waldemar Ludkowski, Tadeusz Ludkowski
	12.00	+ Janina i Karol Morys, Janina i Władysław Bubula
	14.30 cmentarz	1. Za wszystkich Zmarłych spoczywających na cmentarzu w Mydlnikach 2. Za Zmarłych w ostatnim roku
1 listopada 2010 r.	18.00	+ Zofia Wójtowicz z Rodzicami
Wtorek, <i>Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych</i>	7.00	+ Emilia Piastowska
	9.00	Za Zmarłych
	18.00	Za Zmarłych z Rodziny
Środa 3 listopada 2010 r.	7.00	+ Mieczysław Wyroba w rocz. śmierci, Otylia żona
	18.00	Dziękczynna za pomoc w rozwiązaniu trudnej sprawy z prośbą o opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Boże błogosławieństwo
Czwartek, 4 listopada 2010 r.	7.00	O zdrowie dla Janiny
	18.00	+ Antoni, Maria i ich Rodzice
Piątek, 5 listopada 2010 r.	7.00	O zgodę i Boże błogosławieństwo w Rodzinie
	18.00	O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Członkiń Róży Misyjnej i ich Rodzin
Sobota, 6 listopada 2010 r.	7.00	+ Stanisław Prokop
	18.00	+ Eugenia i Mikołaj Łoboda, Czesław syn
XXXII Niedziela Zwykła 7 listopada 2010 r.	7.30	+ Piotr i Anna Jagusińscy
	9.00	O zdrowie dla Członkiń Róży Św. Barbary
	10.30	O Boże błogosławieństwo w misji w Afganistanie
	12.00	+ Marta Tkaczyk /od Rodziny Warzechów/
	18.00	+ Maria i Karol Pirowscy



MAGNIFICAT

Pismo Parafii M.B. Nieustającej Pomocy w Krakowie - Mydlnikach * nr 170 * 31.10.2010 r.

XXXI NIEDZIELA ZWYKŁA

PIERWSZE CZYTANIE z Księgi Mądrości

Panie, świat cały przy Tobie jak ziarno na szali, kropla rosy porannej, co spadła na ziemię. Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twojej mocy, i oczy zamykasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nieważności, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty nie powołał do bytu? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia. Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie. Dlatego nieznacznie karzesz upadających i strofujesz, przypominając, w czym grzeszą, by wyzbywszy się złości, w Ciebie, Panie, uwierzyli.

Mdr 11,22-12, 2

DRUGIE CZYTANIE z 2 Listu Św. Pawła do Tymoteusza

Bracia: Modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego wezwania, aby z mocą udoskonalili w was wszelkie pragnienie dobra oraz czyn płynący z wiary. Aby w was zostało uwielbione imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, a wy w Nim, za łaską Boga naszego i Pana Jezusa Chrystusa. W sprawie przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa i naszego zgromadzenia się wokół Niego, prosimy was, bracia, abyście się nie dali zbyt łatwo zachwiać w waszym rozumieniu ani zastraszyć bądź przez ducha, bądź przez mowę, bądź przez list rzekomo od nas pochodzący, jakoby już nastawał dzień Pański.

2 Tes 1,11-2,2

I Ty możesz pomóc Zmarłym

- Bądź w stanie łaski uświęcającej /skorzystaj ze spowiedzi/
- Przyjmij Komunię Świętą w intencji Zmarłego
- Uzyskaj odpust zupełny za Zmarłego
- Módl się za zmarłych /wypominki roczne i jednorazowe, Modlitwa Różańcowa - w każdą niedzielę listopada o godz. 17.00



EWANGELIA wg św. Łukasza

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A był tam pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto jest, ale nie mógł z powodu tłumy, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspinał się na sykomorę, aby móc Go ujrzeć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: „Zacheuszu, zjedź prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy widząc to szemrali: „Do grzesznika poszedł w gościnę”. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie”. Na to Jezus rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”. Łk 19,1-10

Listopadowe rozważania o śmierci człowieka

cz.1 Różne postawy wobec śmierci

Śmierć to wydarzenie, z którym spotykamy się w różnych okolicznościach. Pokazuje się ją codziennie w telewizji: w wiadomościach, w filmach. Dotyka nas bardziej, gdy zabiera nam kogoś bliskiego. Rodzi wtedy ból, skłania może do modlitwy, do myślenia o dniu naszego odejścia z tego świata, do zastanawiania się nad przyszłym spotkaniem się wszystkich zbawionych w wieczności. Mogą też wtedy pojawiać się różne wątpliwości i pytania: czy człowiek żyje po śmierci? Jeśli tak, to w jakiej formie? Gdzie są nasi zmarli? Są zbawieni czy potępieni?

Nauka Kościoła o śmierci jest jednoznaczna: nie stanowi ona końca życia człowieka, lecz – przejście do istnienia ostatecznego, w szczęściu nie kończącego się nieba lub w cierpieniu również wiecznego piekła.

Myśl o śmierci i o losie ludzkim poza granicami ziemskiego życia rodzi też różne odczucia w człowieku: od radości po lęk. Odczucia te, podobnie jak światopogląd, wpływają na przyjmowanie różnych postaw wobec śmierci. Zastanówmy się nad nimi, aby odkryć, jaki mogą mieć wpływ nie tylko na nasze życie ziemskie, ale i na całe nasze wieczne istnienie.

Skoncentrujemy się na takich postawach wobec śmierci jak: unikanie myślenia o niej lub życie w stałym strachu przed cierpieniem, jakie z nią może się łączyć; spokojne patrzanie na nią jako na spotkanie z nieskończoną Dobrocią i Miłością; przygotowywanie się do tego spotkania przez życie oparte na miłości, przez łączenie się z ofiarą Jezusa Chrystusa.

1. Unikanie myślenia o śmierci

Dla niektórych ludzi śmierć jest tak wielkim źródłem lęku, że wolą o niej nie myśleć. Dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy musieliby zmienić całe swoje życie.

Ludzie ci mogliby uniknąć wielu cierpień i osiągnąć pokój wewnętrzny, gdyby zastosowali się do pouczenia: „Życie nie trwa wiecznie i zbliża się godzina śmierci. Żyjcie tak, żeby w godzinie śmierci duch wasz mógł trwać w pokoju: w pokoju tego, kto żył sprawiedliwie.” (M. Valtorta, *Poemat Boga-Człowieka*, Księga druga, Katowice 1999, wyd. Vox Domini, s.120.)

Ale nawet gdy człowiek żyje uczciwie, rodzi się w nim nieraz niepokój przed „nieznanym” po śmierci. Wiemy bowiem, jakie jest nasze życie na ziemi, nie znamy natomiast wyraźnie życia przy-

szłego. Różne więc nasze wyobrażenia, przypuszczenia mogą nas niepokoić. Może pojawiać się pytanie, czy istnienie duszy oddzielonej od ciała nie będzie jakimś zubożeniem naszej osobowości. Czy po śmierci nie pogrążamy się w jakimś śnie bez świadomości, bez zdawania sobie sprawy z tego, co się z nami dzieje? Powodem unikania myślenia o śmierci może też być obawa, że jest ona unicestwieniem człowieka.

Głównym czynnikiem unikania myślenia o śmierci, o nieśmiertelności naszej duszy, jest zazwyczaj lęk, jaki rodzi się z powodu naszego niemoralnego życia. Jest to lęk przed wiecznymi konsekwencjami naszych złych czynów. Człowiek boi się śmierci, obawia się potępienia, więc woli nie myśleć o końcu ziemskiego życia. Woli nie wiedzieć o tym, co będzie z nim po śmierci, dlatego nie myśli o tym.

Również szatan chce, abyśmy nie myśleli o śmierci i o naszej wieczności. Wie bowiem, że wtedy z łatwością skłania nas do złego życia. Kusićel posługuje się kłamstwem, aby zdeprawować człowieka. Jednym z takich jego oszustw jest sugerowanie mu, że z chwilą śmierci kończy się jego istnienie. Powinien więc egoistycznie wykorzystywać swoje ziemskie życie. Ma troszczyć się tylko o wygodę i przyjemności, bo „żyje się raz”, bo „nie wiadomo, co jest potem”.

Inne kłamstwo – rozpowszechniane przez szatana i poddanych mu ludzi – głosi, że w końcu, bez względu na sposób postępowania, wszyscy ludzie osiągną niebo, bo piekło nie jest wieczne. Jeden szybciej drugi później, jednak każdy osiągnie wreszcie pełnię szczęścia. To kłamstwo ma na celu odwrócenie człowieka od troski o zbawienie siebie i braci. Taka nauka nie pobudza ani do zabiegania o swoje wieczne szczęście, ani do ratowania grzeszników od wiecznego potępienia przez modlitwy za nich, podejmowanie za nich różnych ofiar, postów; nie skłania do trudu związanego z duszpasterstwem.

2. Myślenie o śmierci pomaga dobrze przygotować się do wiecznego życia

Czy unikanie myślenia o śmierci jest dla nas pożyteczne? Z całą pewnością nie. Człowiek bowiem przez swoje świadome wybory przygotowuje sobie wieczność i powinien to robić świadomie. Mamy zastanawiać się nad końcem naszego życia, aby się dobrze przygotować do śmierci, a właściwie

– do życia bez końca. “Tak powinienes zachować się w każdym czynie i w każdej myśli, jak gdybyś dziś miał umrzeć. Jeśli miałbyś czyste sumienie, nie bałbyś się bardzo śmierci. Lepiej jest unikać grzechu, niż uciekać przed śmiercią. Jeśli dziś nie jesteś gotowy, czy będziesz gotowy jutro?” (O naśladowaniu Chrystusa, I, 23, 1; KKK 1014)

Powinniśmy myśleć i innym przypominać stale o tym, że posiadamy nieśmiertelną duszę, że ona będzie po śmierci na zawsze cierpieć potępieniem lub istnieć w nie kończącym się szczęściu.

Aby jednak nie popaść w rozpacz z powodu popełnianych grzechów, trzeba nam wierzyć mocno w to, że kochający nas Bóg pragnie naszego zbawienia. Po to Jezus Chrystus umarł na krzyżu, aby każdy na wieki był szczęśliwy. Musimy uwierzyć i pomóc innym to przyjąć, że każdy – największy nawet grzesznik – może z pomocą Bożą zmienić swoje życie i osiągnąć wieczne niebo. Dzięki miłości Bożej nie ma na ziemi takiej sytuacji, w której dla człowieka grzesznego nie byłoby ratunku. Zawsze można skorzystać z Bożej łaski, odrzucić grzech i dojść do wiecznego szczęścia. Ponieważ Bóg nas kocha niezmiennie, dlatego każdy może być zbawiony. Musi tylko porzucić swój grzech i kierować się w życiu Bożymi przykazaniami, Bożą wolą.

Myślenie o śmierci nie musi zatem rodzić w nikim przerażenia. Jeśli człowiek uwierzy w wieczne istnienie swojej duszy, w Miłosierdzie Boga i w Jego życzliwą miłość – pragnącą go uszczęśliwić na wieki – myśl o śmierci nie będzie w nim rodzić wyłącznie strachu.

Cenne pouczenie o tym, jak należy patrzeć na śmierć, zawiera fragment zaczerpnięty z *Poematu Boga-Człowieka* Marii Valtorty:

“Śmierć. Ciężka to myśl? Nie. Słuszny wyrok dla wszystkich śmiertelnych. Wielki niepokój jedynie dla tych, którzy nie wierzą i są obciążeni winami. Na próżno człowiek – dla wyjaśnienia licznych lęków kogoś umierającego, kto w czasie swego życia nie był dobry – mówi: *On chciałby jeszcze żyć, aby wynagradzać. Nie chce umrzeć, bo nie zrobił nic dobrego lub uczynił niewiele.* Daremnie mówi: *Gdyby żył dłużej, otrzymałby większą nagrodę, bo uczyniłby więcej.* Dusza wie, przynajmniej niewyraźnie, ile dano jej czasu: niemal nic w porównaniu z wiecznością. Dlatego dusza skłania całe “ja” do działania. Jednak... biedna dusza!... Ileż razy jest miażdżona, deptana, tłumiona, aby nie słyszano jej słów! To zdarza się u tych, którym brak dobrej woli. Sprawiedliwi natomiast od młodego wieku słuchają duszy, posłuszni jej radom i stałemu oddziaływaniu.” (M.

Valtorta, *Poemat Boga-Człowieka*. Księga czwarta, część druga, Katowice 1999, wyd. Vox Domini, s. 286).

Tak więc wiara poucza nas, że człowiek nie kończy swego istnienia z chwilą śmierci. Jego dusza, całkowicie świadoma, istnieje nadal. Ponieważ to istnienie jest już wieczne, dlatego człowiek powinien się do niego jak najlepiej przygotować przez miłość i unikanie wszystkiego, co jest jej przeciwnie: każdej formy grzechu. Unikanie myślenia o śmierci naraża człowieka na to, że zmaruňuje swoje życie i nie przygotowuje się właściwie do swego wiecznego życia.

Oprócz unikania myślenia o śmierci spotykana jest jednak inna postawa wobec niej, którą warto sobie uświadomić. Jest nią życie w stałym strachu przed tym, z czym może łączyć się śmierć. Rozważmy obecnie tę postawę.

3. Życie w paraliżującym strachu przed cierpieniem i śmiercią

Myśl o śmierci rodzi u wielu ludzi lęk przed cierpieniem, przed bólem, jaki jej towarzyszy, przed koniecznością opuszczenia najbliższych i wszystkiego, co się posiadało. Człowiek może odczuwać przynębnienie z powodu tego, że któregoś dnia będzie musiał porzucić swoje rozpoczęte i może nie dokończone dzieła. Nieraz człowiek o rozwiniętej fantazji wyobraża sobie w szczegółach, jak będzie cierpiał, zanim umrze.

Te dręczące rozmyślenia nic człowiekowi nie dają. Rodzą tylko cierpienie i zniechęcenie. Musimy sobie uświadomić, że nie znamy naszego sposobu zakończenia życia. Bezpodstawne jest zatem zastanawianie się nad tym, w jaki sposób będziemy umierać. Lepiej myśleć o tym, jak właściwie przygotować się na śmierć przez dobre życie niż o tym, jaką formą śmierci ono się zakończy, bo przecież tego nie znamy. “Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.” (Mt 6,34)

Skutkiem tego lęku może być to, że człowiek myśli tylko o przedłużeniu swojego życia zamiast o formowaniu go przez miłość do Boga i do drugiego człowieka.

Oprócz unikania myśli o śmierci lub patrzenia na nią ze stałym strachem przed cierpieniem istnieje inna, najbardziej pożyteczna dla nas postawa wobec niej. Jest nią świadome przygotowywanie się do naszej wieczności, życie z nadzieją zbawienia dzięki Bożej miłości i pomocy.

ks. dr Michał Kaszowski,
red. BK